

ISSN 1426-3904

Bociek

Biuletyn Klubu Przyrodników

Fot. A. Kolanek

154 2/2023

PAWEŁ PAWLACZYK

Laureatem Medalu
im. Ludwika Tomiałowjcia



Wręczenie Nagrody Komitetu Biologii Środowiskowej i Ewolucyjnej PAN odbyło się w trakcie ceremonii otwarcia konferencji Polish Evolutionary Conference na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 18.09.2023 r. w Krakowie (<https://pec2023.confer.uj.edu.pl/pl>).

Gratulujemy Pawłowi!

Dzięki swoim dotychczasowym osiągnięciom i obecnym działaniom na rzecz ochrony przyrody w Polsce nie mieliśmy wątpliwości, że medal ten powinien trafić właśnie w Jego ręce.

Poniżej załączamy krótką charakterystykę osiągnięć Pawła (stanowiącą również uzasadnienie przyznania nagrody przez Kapitułę), w której nie sposób ująć Jego wszystkich zasług. Jesteśmy pewni, że z każdym rokiem lista ta będzie się powiększać o kolejne działania na rzecz ochrony cennych siedlisk, gatunków i obszarów w Polsce.



Z ogromną przyjemnością informujemy, że pierwszym Laureatem Medalu im. Ludwika Tomiałowjcia dla osób zasłużonych dla badań i ochrony przyrody w Polsce został nasz kolega, wieloletni pracownik Klubu Przyrodników Paweł Pawlaczyk.

Medal im. Ludwika Tomiałowjcia. Fot. Paweł Pawlaczyk

UZASADNIENIE KAPITUŁY:

Paweł Pawlaczyk (ur. 1966 w Szczecinie) jest absolwentem Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu, mgr inż. leśnictwa. Po ukończeniu studiów, w latach 1990-91 pracował jako asystent w Białowieskiej Stacji Geobotanicznej Uniwersytetu Warszawskiego, prowadząc badania ekosystemów leśnych pod kierunkiem prof. Janusza Falińskiego. W tym czasie brał udział w wyprawach na Syberię Zachodnią w ramach międzynarodowego projektu badawczego „Pichtovka”.

W roku 1992 został starszym asystentem w Pracowni Naukowo-Badawczej Drawieńskiego Parku Narodowego, gdzie zajmował się m.in. geobotanicznymi podstawami ochrony przyrody. Pokłosiem pracy w Drawieńskim PN jest m.in. zredagowany przez P. Pawlaczyka 11 tom serii Idee Ekologiczne, liczne artykuły naukowe oraz kilka opracowań popularyzatorskich, w tym przewodniki turystyczne.

Od roku 2001 jest zatrudniony w Klubie Przyrodników na stanowisku samodzielnego specjalisty przyrodnika i jednocześnie pełni funkcję członka zarządu. W ramach pracy w Klubie Przyrodników kieruje wieloma przedsięwzięciami, których celem jest przede wszystkim zwiększenie powierzchni obszarów chronionych kraju, poprawa jakości ich zarządzania oraz wypracowanie skutecznych metod ich ochrony.

W ramach działalności Klubu Przyrodników Paweł Pawlaczyk brał udział w latach 2002-2004 w opracowywaniu i wdrażaniu zasad systemu certyfikacji FSC w Lasach Państwowych, co przyczyniło się – przynajmniej czasowo – do „ekologizacji” gospodarki leśnej na terenie całego kraju, w tym skuteczniejszej ochrony cennych gatunków i siedlisk przyrodniczych.

Jako ekspert zewnętrzny Fundacji Ekofundusz w latach 2000-2007 oceniał aplikacje projektów mających na celu ochronę różnorodności biologicznej na terenie całego kraju. Dzięki temu projekty finansowane przez Fundację Ekofundusz charakteryzowały się nie tylko wysokimi standardami w zakresie ochrony przyrody, ale też wносиły wiele nowatorskich, niejednokrotnie pionierskich rozwiązań w aspekcie czynnej ochrony siedlisk i gatunków.

Wśród największych zasług Pawła Pawlaczyka na polu ochrony polskiej przyrody wymienić należy pracę na rzecz rozwoju sieci Natura 2000 oraz nieustającą troskę o chronione w niej gatunki i siedliska przyrodnicze. Przyczyniły się do tego liczne przedsięwzięcia inicjowane, realizowane bądź koordynowane przez Niego, tj.:

- opracowanie szczegółowej metodyki ochrony wielu siedlisk i gatunków leśnych z Aneksu dyrektywy siedliskowej;
- opracowanie modeli szkoleniowych do zakładania i wdrażania obszarów NATURA 2000;
- planowanie i prowadzenie sesji terenowych w gospodarce leśnej zgodnie z dyrektywami UE w sprawie ptaków i siedlisk;
- szkolenia z zakresu finansowania i zarządzania obszarami chronionymi;
- opracowywanie podręczników szkoleniowych.

Paweł Pawlaczyk, jako lider współpracujących ze sobą organizacji przyrodniczych (WWF Poland, PTOPI Salamandra, Klub Przyrodników), odpowiadał m.in. za przygotowanie i aktualizację tzw. shadow list Natura 2000 w Polsce oraz brał udział w seminariach biogeograficznych, które wykazały konieczność poszerzenia sieci Natura 2000 w Polsce.

Od 2006 roku, jako ekspert w zakresie monitoringu siedlisk IOP PAN w Krakowie, odpowiadał za:

- opracowanie krajowej metodyki monitoringu stanu zachowania siedlisk leśnych (zarówno na obszarach Natura 2000, jak i poza nimi);
- monitoring terenowy siedlisk leśnych i nieleśnych;
- przygotowanie wytycznych w zakresie kompensacji przyrodniczych w procedurze OOS, wytyczne dotyczące art. 6 ust. 4 dyrektywy siedliskowej 92/43/EWG.

Ponadto brał udział w przygotowaniu warunków korzystania z wód regionu wodnego Dolna Wisła oraz dla Górnej Odry, Kłodnicy, Małej Wisły, Przemszy, Ropy, Soły, zlewni Łądy – jako ekspert odpowiedzialny za cele środowiskowe ds. obszarów chronionych i strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Jest autorem wytycznych w zakresie dobrych praktyk związanych z utrzymaniem rzek i gospodarką wodną. W latach 2018-2020 jako ekspert krajowy wykonywał ekspertyzę krajową w projekcie „Wzmocnienie inwestycji w sieci Natura 2000 i poprawa synergii z instrumentami finansowymi UE” (DAPHNE Institute of Applied Ecology).

Od 2008 roku jest ekspertem krajowym w zakresie oceny działań ustanowionych na obszarach specjalnej ochrony i ich skuteczności.

W ostatnich dwóch dekadach koordynował kilka projektów z zakresu ochrony torfowisk wysokich w obszarach Natura 2000, w tym pierwszy w Polsce projekt finansowany z Funduszu Life (Projekt ochrony wysokich torfowisk bałtyckich na Pomorzu). Jest jednym z koordynatorów ogólnopolskiej akcji Klubu Przyrodników „Rezerwy przyrody – czas na comeback”.

Jest ekspertem w zakresie prawa krajowego i międzynarodowego dotyczącego ochrony przyrody. Prowadzi działalność interwencyjną i kontrolną w zakresie stanu środowiska przyrodniczego oraz przestrzegania przepisów i zasad ochrony przyrody (każdego roku angażuje się czynnie w co najmniej kilkadziesiąt postępowań administracyjnych), w tym między innymi inicjuje i bierze udział w postępowaniach administracyjnych i postępowaniach sądowych, wyrażając opinię na temat spraw z zakresu ochrony przyrody.

Jest autorem i redaktorem licznych podręczników i opracowań z zakresu ochrony siedlisk i gatunków w Polsce oraz autorem i współautorem kilkuset artykułów naukowych, popularyzatorskich, opracowań, planów zadań ochronnych, planów ochrony itp. Jest jednym z redaktorów kwartalnika Przegląd Przyrodniczy. Jest również autorem licznych wystąpień dotyczących ochrony przyrody w Polsce, gospodarki leśnej i gospodarki wodnej.

Dorota Horabik

Członkowie Klubu Przyrodników na konferencji **PACJENT PRZYRODA**



Fot. Łukasz Misiuna - wszystkie

W dniu 2 września 2023 r. w Krzemionkach Opatowskich odbyła się konferencja pt. „Pacjent Przyroda - możliwości i potrzeby tworzenia nowych obszarów chronionych w Polsce oraz ochrony obszarów istniejących”. Organizatorem spotkania było Muzeum Historyczno – Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim, oddział Krzemionki oraz Stowarzyszenie Społeczno-Przyrodnicze M.O.S.T. z Kielc.

Krzemionki Opatowskie to miejsce nadające się szczególnie dobrze do podejmowania wszelkiej problematyki związanej z długofalową, przemysłową działalnością człowieka w stale zmieniającym się przyrodniczo świecie. Uczestników konferencji dzieliło kilkanaście metrów od rezerwatu archeologicznego Krzemionki Opatowskie. Rezerwat chroni około 380 ha świętokrzyskiej przyrody z najbardziej znanymi w kraju pozostałościami neolitycznej kopalni krzemienia pasiastego. Na tym terenie znajduje się także obszar Natura 2000 Krzemionki PLH260024. Co więcej, Krzemionki to jeden z komponentów Krzemionkowskiego Regionu Prehistorycznego Górnictwa Krzemienia Pasiastego wpisanego w 2019 roku na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Niezwykle cenna jest także przyroda ożywiona rezerwatu, który w kręgach botaników słynie z jednego z nielicznych, krajowych stanowisk wawrzynka główkowego *Daphne cneorum*.

W ramach problemów konferencyjnych postawiono pytania: czy potrzebna jest ochrona przyrody, czy możliwe jest tworzenie nowych obszarów chronionych w Polsce, jak zarządzać tymi obszarami, czy obecne prawo nadąża za wyzwaniem dynamicznych zmian cywilizacyjnych, czy ochrona przyrody w skali lokalnej ma znaczenie globalne, co powinniśmy chronić, po co chronić?

Po przywitaniu gości przez dr Andrzeja Przychodniego, dyrektora Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim, mgr Dominik Włudyga, prezes Stowarzyszenia M.O.S.T. otworzył konferencję. Pierwszą część zatytułowaną **Człowiek i środowisko** rozpoczął swym wystąpieniem dr Szymon Modzelewski (Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim) przedstawiając słuchaczom mało znaną rolę człowieka w kształtowaniu przyrody w starożytności. Referatem pt. „Czło-

wiek, przyroda i gatunki w starożytności. Relacje pomiędzy pierwszymi cywilizacjami a ich naturalnym środowiskiem” uzmysłowił uczestnikom konferencji, że człowiek dość drastycznie obchodził się z przyrodą już od zarania pierwszych cywilizacji starożytnych. Następnie mgr Marta Julia Jagusztyn-Krynica z Fundacji Lasy i Obywatele opowiedziała o rosnącej roli obywateli i o pojęciu obywatelskości w ochronie przyrody. Referat pt. „Ochrona przyrody nie tylko dla przyrodników, o budowaniu wspólnot i sojuszy” wzbudził duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję na sali.

Po krótkiej przerwie rozpoczęto drugą część konferencji pt.: **Potrzeby, możliwości i ograniczenia tworzenia obszarów chronionych**. Prezentacją pt.: „Możliwość rozwoju sieci polskich parków narodowych” mgr Piotr Klub z Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze wskazał uczestnikom na problemy z jakimi boryka się ta forma ochrony przyrody w Polsce i dlaczego nie powstają nowe parki narodowe.

Członkowie Klubu Przyrodników, dr Łukasz Piechnik (referujący; Instytut Bota-





Muzeum Archeologiczne
i Rezerwat Krzemionki

niki im. Władysława Szafera PAN) i mgr inż. Dorota Horabik (Klub Przyrodników) wraz z zespołem w składzie dr hab. Łukasz Kajtoch (Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie) oraz dr Bogusław Binkiewicz (Ogród Botaniczny, Instytut Botaniki, Uniwersytet Jagielloński) zaprezentowali referat pt.: „**Ochrona rezerwatowa w województwie małopolskim – czy jest wystarczająca?**”. Słuchacze mogli się dowiedzieć m. in., że w województwie małopolskim aktualnie istnieje 86 rezerwatów, które chronią zaledwie około 35 km² (0.2% powierzchni województwa). Z tego około 5.7 km² objętych jest ochroną ścisłą (nieco ponad 0.04% obszaru województwa). Aż 50 małopolskich rezerwatów nie ma określonego reżimu ochronnego z uwagi na brak opracowanych i uchwalonych planów działań ochronnych. Zdecydowana większość rezerwatów to obiekty małe – poniżej 10 ha (N=24; 28%) lub średnie (10-100 ha; N=56; 65%), natomiast rezerwatów powyżej

100 ha jest tylko 7 (8%), wśród nich tylko dwa mają więcej niż 200 ha powierzchni. W 2017 roku Klub Przyrodników wraz z koalicją kilkunastu innych organizacji przyrodniczych rozpoczął akcję pt. „**Rezerваты przyrody – czas na comeback!**”. Celem akcji jest stworzenie list proponowanych rezerwatów w każdym z województw. Inicjatywa bazuje głównie na społecznym zaangażowaniu przyrodników. W każdym województwie akcji przewodzą koordynatorzy będącymi specjalistami z zakresu ochrony. W województwie małopolskim aktualna lista propozycji wynosi około 60 i wciąż powiększa się o nowe propozycje.

Po wystąpieniu dr Łukasza Piechnika o ochronie rezerwatowej w województwie małopolskim w tym samym kontekście, ale o sąsiednim województwie (świętokrzyskim) opowiedział mgr Łukasz Misiuna z Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim i jednocześnie Stowarzyszenia M.O.S.T. Jego prezentacja pt.: „Propozycje

utworzenia nowych obszarów chronionych i powiększenia istniejących w województwie świętokrzyskim” szczegółowo wyjaśniała, które obszary województwa są dobrze zinventaryzowane, a które słabiej w kwestii propozycji rezerwatów. Pokrzepiające przed przerwą obiadową były przykłady zgodnej współpracy przyrodników z NGO z miejscowymi nadleśnictwami w inwentaryzowaniu cennych przyrodniczo miejsc w województwie oraz tworzenia propozycji rezerwatów przyrody.

Trzecia część konferencji nosiła tytuł: **Motywacje ochrony przyrody. Przedmioty czy podmioty ochrony?** W tej części prof. IOP PAN Jan Urban (Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk) – wygłosił wykład pt.: „Stanowiska geologiczne jako motywacje i przyczyny tworzenia obszarów chronionych – przykłady rezerwatów z regionu świętokrzyskiego i Poniądzia”. Z

kolei dr Lech Buchholz (Świętokrzyski Park Narodowy) i mgr Mateusz Sapieja (Stowarzyszenie M.O.S.T.) przedstawili prezentację pt.: „Chrząszcze jako wskaźnik pierwotności i naturalności lasów oraz motywacja do ochrony rezerwatowej”. Wątki faunistyczne w ochronie przyrody podjął podczas konferencji dr hab. Mateusz Ciechanowski (Uniwersytet Gdański) w swoim wystąpieniu pt.: „Nietoperze jako motywacja tworzenia obszarów chronionych. Czy nietoperze mogą być przedmiotem ochrony rezerwatu Krzemionki Opatowskie?”. Ostatnimi referującymi był zespół w składzie dr hab. Marcin Kiedrzyński i dr hab. Katarzyna M. Zielińska z Uniwersytetu Łódzkiego. Ich wystąpienie pt.: „Na skraju zagłady: wyzwania w ochronie małych i izolowanych populacji roślin” pomimo, że było ostatnim, a dzień dobiegał końca, dało początek ożywionej i twórczej dyskusji przyrodników zebranych w sali.

Na zakończenie konferencji po dyskusji i podsumowaniu uczestnicy mieli okazję zwiedzić z przewodnikiem neolityczne kopalnie krzemienia pasiastego. Miejsce to robi niesamowite wrażenie i wielu osobom nie było dotychczas znane, naprawdę warto odwiedzić Krzemionki Opatowskie.

Organizatorzy postawili sobie za cel, aby zaprosić przyrodników z różnych dziedzin, a także ekspertów działających w różnego rodzaju podmiotach: instytucjach naukowych, urzędach czy organizacjach pozarządowych i stworzyć platformę do wymiany pomysłów dotyczących szeroko rozumianej ochrony przyrody. W planach jest kontynuowanie konferencji w tym formacie w kolejnych latach. Zarówno prelegenci, jak i goście podkreślali zgodnie, że tego typu konferencję warto kontynuować w przyszłości.

Łukasz Piechnik

DZIEŃ NIEPYLAKA noc podkowca



*Garść ciekawostek o nietoperzach w wykonaniu Julii Tarkowskiej z Akademii Zaciekawienia.
Fot. Piotr Firlej*

Co roku na całym świecie w ostatni weekend sierpnia odbywa się Międzynarodowa Noc Nietoperzy. Przedsięwzięcie ma na celu popularyzowanie wiedzy i obalanie mitów na temat tych zagrożonych ssaków. Z tej okazji zorganizowaliśmy w Sudeckiej Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Uniemyśle imprezę pod hasłem „Dzień niepylaka/noc podkowca”.



*Warsztaty plastyczne dla dzieci.
Fot. Piotr Firlej*

Motyl dzienny i nietoperz, co łączy te dwa gatunki? Obydwa są typowe dla terenów górskich i podgórszych. Niepylak apollo przemierza wschodnie skalne w promieniach słońca, a podkowiec mały w świetle księżyca. Właśnie tej dziennej i nocnej zmianie dwóch symboli polskich gór poświęciliśmy uwagę nawiązując współpracę między dwoma projektami finansowanymi z funduszu Life: Apollo2020 i Podkowiec Towers, w ramach tworzenia Krainy niepylaka (Land of Apollo).

Warsztaty rozpoczęły się spacerem z siatkami entomologicznymi po łące, w poszukiwaniu owadów i pajęczaków. Później odbyły się prelekcje Kamili Grzesiak na temat niepylaka apollo i projektu Life Apollo2020 oraz Krzysztofa Kalemby na temat ekosystemów łąkowych i murawowych. Chwilę przerwy na kawę i herbatę umiliły warsztaty plastyczne dla dzieci o tematyce związanej z nietoperzami i motylami. Można było również spędzić chwilę przy stoiskach promujących wiedzę o nietoperzach i ich ochronie oraz zwiedzić motylarnię i obejrzeć niepylaka apollo w gablotach lub pod binokulem. Wraz z nadciągającym zmrokiem przyszedł czas na część o nietoperzach. Piotr Firlej z PTPP „pro Natura” przedstawił zarówno sylwetkę samego podkowca, jak i projekt jego ochrony. Julia Tarkowska, edukatorka przyrodnicza znana jako Akademia Zaciekawienia, opowiedziała nam garść ciekawostek o jedynych latających ssakach.



*Wabienie motyli nocnych przy pomocy specjalnej lampy.
Fot. Piotr Firlej*





Odłowy bezkręgowców w sieci entomologiczne.
Fot. Piotr Firlej



Uczestnicy dziennej zmiany warsztatów entomologicznych. Fot. Piotr Firlej



Złowione, oznaczone, wypuszczone. Fot. Piotr Firlej



Wiele emocji wzbudziła możliwość spotkania oko w oko z nietoperzami – rezydentami mini-szpitalika dla nietoperzy. Nasze progi zaszczyliły dwa borowce wielkie *Nyctalus noctula* - Pan Frost i Janusz, którzy ze względu na trwałe uszkodzenia skrzydeł nie mogą już odlecieć, ale wykonują ważną pracę edukatorską. Dzięki nim można na własne oczy zobaczyć jak sympatycznymi i pożytecznymi zwierzętami są nietoperze, które zjadają ogromne ilości owadów... i samemu je nakarmić. Całość zakończyły wieczorne warsztaty: spacer z detektorami ultrasonicznymi na podsłuchiwanie echolokacji nietoperzy oraz wabienie i podziwianie nocnych motyli. Te drugie poprowadziła entomolożka Karolina Gacke, magistrantka Uniwersytetu Wrocławskiego. Intensywnie spędzony czas można było odreagować przy wspólnym ognisku.

Anna Bator-Kocół

Oko w oko z nietoperzem. Fot. Piotr Firlej



Warsztaty plastyczne dla dzieci. Malowanie kamieni i projektowanie własnego motyla. Fot. Anna Bator-Kocół

PODKOWIEC MAŁY *Rhinolophus hipposideros* to jeden z 28 gatunków nietoperzy występujących w Polsce. Jest jednym z mniejszych przedstawicieli tej grupy. Jego ciało ma rozmiar pudełka zapalek, uszy są szpiczasto zakończone, a na nosie znajduje się narośl w kształcie podkowy, od której wziął swoją nazwę. Struktura ta wykorzystywana jest do kierunkowego emitowania dźwięków echolokacyjnych. W spoczynku owija się błoną skrzydłową. Latem samice podkowców tworzą kolonie rozrodcze na strychach budynków (głównie kościołów), a zimą przenoszą się do jaskiń, piwnic i sztolni. Jest gatunkiem przemieszczającym się wzdłuż liniowych elementów krajobrazu (alei, miedz, cieków wodnych), bo nie lubi otwartej przestrzeni. W tych miejscach również żeruje, podobnie jak w lasach i na wychodniach skalnych. Żywi się różnymi grupami owadów, które zbiera z powierzchni skał i liści, ale szczególnie upodobał sobie koziołkowate *Tipulidae*.

Podkowiec mały w ciągu ostatnich 20 lat stał się niejako symbolem niektórych rejonów turystycznych np. okolic Muszyny i Ciężkowic, tworząc tzw. Krainę Podkowca. Wszystko to dzięki pracy ochroniarzkiej i edukacyjnej Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody „pro Natura” z Wrocławia, które od lat prowadzi projekty realizowane dzięki funduszom Unii Europejskiej. Prowadzony obecnie projekt Life Podkowiec Towers finansowany jest przez Unię Europejską z programu Life oraz przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



Rodzinna atmosfera przy ognisku. Fot. Anna Bator-Kocoł



Fot. Anna Bator-Kocoł

NIEPYLAK APOLLO *Parnassius apollo* należy do rodziny paziowatych *Papilionidae* i jest to jeden z największych w Polsce motyli dziennych. Na jego skrzydłach jest bardzo niewiele łusek, tworzących jego ubarwienie, dlatego przy dotknięciu „nie pyli”, od czego wziął swoją nazwę. Charakteryzuje go bardzo powolny, trzepoczący lot i mała płochliwość, które to w połączeniu z pięknym wyglądem przyczyniły się do jego wyginięcia z rąk kolekcjonerów. Drugim problemem, z jakim boryka się ten gatunek, jest brak odpowiednich siedlisk murawowych i otwartych skał, który jest wynikiem zalesiania oraz zaniku pasterstwa. Gąsienice tego gatunku żerują na roślinach gruboszowatych, rozchodnikach *Sedum*, rojownikach *Jovibarba* i różońcach *Rhodiola*, a imago na roślinach nektarodajnych, preferując osty *Carduus* i ostrożeń *Cirsium*. Klub Przyrodników wraz z partnerami z Polski, Czech i Austrii prowadzi projekt reintrodukcji gatunku i ochrony jego siedlisk *Life Apollo2020* „Ochrona niepylaka apollo *Parnassius apollo* w Polsce, Czechach i Austrii”. Projekt w Polsce finansowany jest przez Unię Europejską z programu *Life* oraz przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



Piotr Firlej z PTPP „pro Natura” opowiada o podkowcu. Fot. Anna Bator-Kocoł

TAJEMNICE

gniewosza plamistego

Coronella austriaca



Fot. Aleksandra Kolanek

Populacja gadów w Europie stale się zmniejsza. Sytuacja jest na tyle zła, że aż ponad jedna piąta europejskich gatunków jest zagrożona wyginięciem, a u ponad 40% obserwuje się spadek liczby osobników. Stan zagrożenia różnorodności roślin i zwierząt jest powszechnie stosowany jako wskaźnik stanu ekosystemów. W Polsce występuje 13 gatunków gadów (w tym jeden obcy, inwazyjny – żółw ozdobny, oraz nierodzimym podgatunek jaszczurki zielonej).

W Polsce mamy pięć gatunków węży. Jednym z nich jest gniewosz plamisty *Coronella austriaca*. Jest to niewielki wąż, który z reguły osiąga długość ok. 40 – 60 cm. Występuje w kolorze brązowym, szarym lub miedzianym, stąd inna nazwa gniewosza – miedzianka. Na głowie obecny jest ciemny znak w kształcie sercowatym, litery U lub podkowy. Od nozdrzy przez oko biegnie czarna pręga aż do końca głowy. Na grzbietowej części ciała znajduje się wiele ciemniejszych plamek, które najczęściej tworzą dwa rzędy podłużnych pasm.

Zdarza się, że te plamki łączą się przypominając wzór charakterystyczny dla żmii zygzakowatej, która również jest nieszkodliwa, chociaż jako jedyny wąż w Polsce – jadowita. Dlatego gniewosz plamisty jest dość często z nią mylony. Węże kojarzone są z niebezpieczeństwem, a sama nazwa „gniewosz” wydaje się sugerować, że jest to gatunek niebezpieczny lub agresywny, ale nic bardziej mylnego. W rzeczywistości *Coronella austriaca* jest gadem zupełnie nieszkodliwym i skrytym. Tak jak u innych polskich węży w przypadku zagrożenia, jego główną strategią jest ukrycie się lub ucieczka. Od gniewosza plamistego żmiję zygzakowatą można dość prosto odróżnić na podstawie kilku cech. Żmija ma wyraźnie trójkątną głowę, masywne ciało, czerwoną tęczę i pionową źrenicę. Głowa gniewosza jest zaokrąglona, ciało ma smukłe, tęczę są złociste, a źrenice okrągłe.

Ciekawą cechą gniewosza jest to, że jest gatunkiem jajożyworodnym, młode gniewosze rodzą się na przełomie sierpnia i września. Zależnie od rozmiaru wąż ten żywi się różnymi zwierzętami. Młode wybierają małe jaszczurki, wraz z wiekiem polują na coraz większe ofiary, głównie inne gady. Występuje u nich również kanibalizm, kiedy dorosłe węże zjadają młode gniewosze.

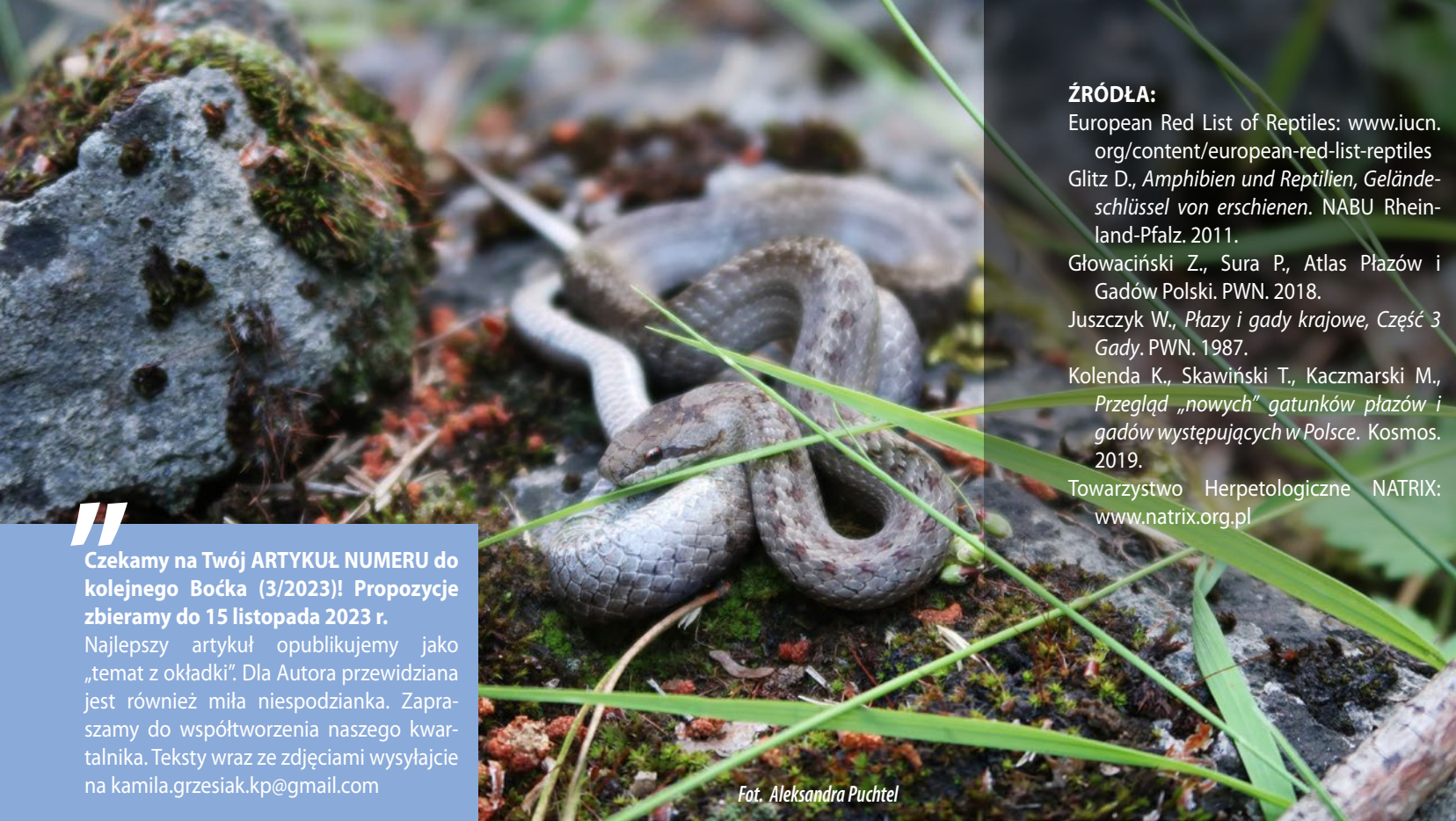
Fot. Aleksandra Kolanek



Fot. Aleksandra Kolanek



Fot. Aleksandra Kolanek



Fot. Aleksandra Puchtel

Czekamy na Twój ARTYKUŁ NUMERU do kolejnego Boćka (3/2023)! Propozycje zbieramy do 15 listopada 2023 r. Najlepszy artykuł opublikujemy jako „temat z okładki”. Dla Autora przewidziana jest również miła niespodzianka. Zapraszamy do współtworzenia naszego kwartalnika. Teksty wraz ze zdjęciami wysyłajcie na kamila.grzesiak.kp@gmail.com

Nieznamość gatunków i pierwotny lęk sprawiają, że węże nie cieszą się sympatią ludzi. Niechęć i strach zbyt często skutkują zabijaniem i przenoszeniem ich w inne, nierzadko nieodpowiednie siedliska. Niektórzy ludzie wzywają nawet służby ratownicze do usunięcia tych nieszkodliwych zwierząt z miejsc, w których nikomu nie przeszkadzają.

Strach niestety często prowadzi do zabijania nie tylko żmij, ale i innych pożytecznych i zupełnie niegroźnych stworzeń. Węże same z siebie nie zaatakują człowieka, nawet ugryzienie żmii nie zawsze, a nawet często, nie kończy się wstrzyknięciem jadu. Wytworzenie toksyny jest zbyt kosztowne energetycznie, żeby uwalniać ją za każdym razem. Wprowadzenie jadu w napastnika to osta-

teczność, nie pierwszy wybór. Żmija pierwsza nie zaatakuje. Polskie węże dzięki ubarwieniu są niewidoczne w terenie. Z reguły ukrywają się przed zagrożeniami, a ich zachowanie jest generalnie spokojne i nieagresywne, chociaż niepokojone i dotykane mogą ugryźć. Mimo to, ugryzienie nie jest dla człowieka groźne ani nie sprawia dużego bólu.

Coronella austriaca zasiedla tereny suche, kamieniste, krzaczaste, otwarte lub półotwarte, ekotonowe, natomiast unika lasów i obszarów wilgotnych. Gniewosze są narażone na wiele zagrożeń ze strony człowieka i zmian w środowisku. Utrata bioróżnorodności jest wynikiem działalności człowieka, np. niszczenia i nadmiernej eksploatacji naturalnych ekosystemów, zanieczyszczania

ŹRÓDŁA:

European Red List of Reptiles: www.iucn.org/content/european-red-list-reptiles

Glitz D., *Amphibien und Reptilien, Geländeschlüssel von erschienen*. NABU Rheinland-Pfalz. 2011.

Głowaciński Z., Sura P., *Atlas Płazów i Gadów Polski*. PWN. 2018.

Juszczak W., *Płazy i gady krajowe, Część 3 Gady*. PWN. 1987.

Kolenda K., Skawiński T., Kaczmarek M., *Przegląd „nowych” gatunków płazów i gadów występujących w Polsce*. Kosmos. 2019.

Towarzystwo Herpetologiczne NATRIX: www.natrix.org.pl

środowiska i jego fragmentacji, oraz zmian klimatu. Utrata siedlisk grozi wyginięciem wielu gatunków. Już teraz gniewosze jest jednym z najrzadszych gadów występujących w Polsce. Rozporządzenie Ministra Środowiska w sprawie ochrony gatunkowej wymienia go jako gatunek wymagający ustalenia stref ochrony ostoi, miejsc rozrodu i regularnego przebywania. Gniewosze jest gatunkiem wpisanym do Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt, o kategorii zagrożenia VU (narażony na wyginięcie). Podlega Konwencji Berneńskiej (załącznik II) i dyrektywie siedliskowej Unii Europejskiej (załącznik IV).

Obecnie w gminie Gogolin jest największa stwierdzona populacja gniewosza plamistego w Polsce. W 2021 roku wyznakowano

ponad 150 osobników, a do tej pory znajdowane są nowe. Towarzystwo Herpetologiczne NATRIX podjęło działania zmierzające do utworzenia rezerwatu, tym samym stałej ochrony gniewoszy. W styczniu 2023 roku decyzją RDOŚ w Opolu powstał rezerwat „Gogolińskie Gniewosze”. Dzięki takiej ochronie gatunku i siedliska populacja gniewoszy może się nadal powiększać.

Towarzystwo Herpetologiczne NATRIX realizuje projekt, który bada ekologię przestrzenną gniewosza plamistego w ramach coraz bardziej popularnych działań *citizen science*. Aby wspomóc projekt należy przesłać informację wraz ze zdjęciem o swojej obserwacji na adres: towarzystwo.natrix@gmail.com. Miejsce spotkania powinno być określone jak najdokładniej, najlepiej w postaci współrzędnych. Każde nowe stanowisko jest niezwykle cenne.

Warto pamiętać, że każdy gatunek, niezależnie od swoich rozmiarów czy popularności, odgrywa swoją rolę w przyrodzie i zasługuje na ochronę. Dlatego bardzo ważne jest zadbanie o zachowanie i jakość siedlisk, ochronę gniewoszy plamistych oraz innych gatunków, aby nasza planeta była bogata w różnorodność przyrodniczą. Warto chronić nawet najmniejsze formy życia na naszej planecie.

Aleksandra Puchtel



Fot. Aleksandra Puchtel

cz. 5

ziola

JADALNE I UŻYTECZNE
ZIOŁA Z ŁĄK, LASÓW
I PÓL

Fot. Krzysztof Kalemba - wszystkie

Sezon letni to pora pełnej wegetacji i górowania słońca nad naszymi głowami w ciągu całego dnia. Lipiec i sierpień to sezon wakacji i urlopów, wędrowek po górach, czasu spędzonego nad wodą. W pełnym słońcu bywa miło, nadmierna ekspozycja na jego promieniowanie może być już niebezpieczna.

W naturze słońce, zimno, i wiele innych czynników nie sprzyja w nadmiarze nawet roślinom, dlatego wiele z nich nauczyło się bronić przed tego typu stresem wytwarzając substancje ochronne.

Niektóre z tych substancji możemy wykorzystywać sami w leczeniu negatywnych skutków ekspozycji na słońce, nawet kiedy temperatura nie sprzyja sporządzaniu ciepłych naparów możemy wykorzystać je na zimno, lub w orzeźwiającej lemoniadzie.

WIĄZÓWKA BŁOTNA

(Filipendula ulmaria)

należąca do rodziny różowatych, upatrzyła sobie tereny podmokłe, zalewowe, rowy i wilgotne łąki, gdzie zawsze czuła się najlepiej. W okresie letnim jej ziele obsypane jest słodko pachnącymi kwiatami zwabiającymi muchówki i chrząszcze, wszystko dzięki substancji rzadko spotykanej w naszej rodzimej florie - wanilinie. Prócz swojej słodkości kwiatów, z której warto korzystać w kuchni czy przy sporządzaniu konfitur, moc wiązówki określają inne substancje o silnym działaniu przeciwbólowym i rozrzedzającym krew - salicylany. Wiązówka zawiera ich najwięcej wśród krajowej flory. Salicylany znane nam z aspiryny z łatwością przechodzą do wody i nie ma konieczności zaparzania wiązówki w okresie letnim, wystarczy ziele lub kwiat i zimna woda. Napary będą bardziej odpowiednie w okresie zimowym w leczeniu grypy, przeziębień i gorączki.

PRZYTULIE (*Galium*),

jedne z najpospolitszych roślin z rodziny marzanowatych również zaliczymy do tych, które warto dorzucić do wody latem. Właściwościami przeciwzakrzepowymi wykazują się tutaj kumaryny, prócz nich przytulie bogate są w makroelementy, w tym spore ilości krzemu. By móc przyswoić dodatkowo krzem przytulie wymagają krótkiego gotowania, ostudzony odwar z przytuli i ich kuzynki marzanki wonnej z powodzeniem





wzbogacą smak lemoniady. Z ciekawości możemy też pokusić się o inny odwar z prażonych na suchej patelni i zmielonych owoców przytuli czepnej - czyli bezkofeinowej, dzikiej i delikatnej wersji kawy. Wiosną młode i miękkie listki doskonale nadadzą się do sałatki odżywczej.

NOSTRZYK (*Melilotus*)

z rodziny roślin motylkowatych to mistrz Polski, jeżeli chodzi o zawartość kumaryn w ziele. Podczas kwitnienia zawiera ich najwięcej. Zarówno biały, jak i lekarski występują na terenie całego kraju w różnych siedliskach przekształconych przez człowieka. Kumaryny nostrzyka przypominają w zapachu świeżo skoszone siano, w maceratach wodnych zmniejszają krzepliwość krwi, znoszą letnie i migrenowe bóle głowy. Kumaryny nostrzyka wykazują również właściwości uspokajające - w sam raz na uwolnienie się od zmartwień pracy na urlopie.



MIĘTA (*Mentha*)

to najbardziej znana roślina zielna z rodziny jasnotowatych, z uwielbieniem wykorzystywana w okresie letnim w lemoniadach. Wszystko to dzięki olejkom, orzeźwianiu i odświeżeniu jakie niesie ze sobą ta aromatyczna roślina. W poszukiwaniu mięty nie ograniczajmy się tylko do tych z hodowli ogrodowej. Polska przyroda ma do zaoferowania nam kilka ciekawych gatunków mięty o zróżnicowany smaku, intensywności i zawartości olejków. Latem kwitną wszystkie, zarówno te mniejsze, jak mięta polna i wodna, jak i dorodna mięta długolistna.

Wszystkie mięty nadadzą się na napój poprawiający trawienie.

RDESTOWCE (*Reynoutria*)

to już niestety inwazyjni przedstawiciele rdestowatych w naszym kraju. Mimo ich inwazyjności nie jesteśmy w stanie odebrać im ich zalet, jeśli mowa o letnim orzeźwieniu i dobrym nawodnieniu organizmu. Łodygi ogromnych rdestowców uwielbiają przechowywać wodę, w dodatku pitną i kwaśną bez potrzeby dodawania cytryny. Jeżeli taki rdestowiec rośnie na czystym terenie, możemy przeciąć łodygę i wypić jej zawartość kiedy złapie nas pragnienie. Po obgotowaniu łodygi rdestowca zaskoczą nas smakiem rabarbaru, warto wykorzystać go przy przyrządzaniu kompotu i pieczenia ciasta z kruszonką lub drożdżowego.



Korzystając z ziół w okresie letnim pamiętaj, by nie przesadzać z tymi bogatymi w salicylany, kumaryny czy olejki, są pomocne, ale nadmiar ich może nam zaszkodzić. Poczytaj o roślinach fotouczulających, w okresie letnim czasem wystarczy się tylko o nie otrzeć, by doszło do podrażnień czy poparzeń. Jeżeli korzystasz z roślin inwazyjnych, upewnij się, że nie rozsiewasz ich nasion, nie przesadzaj ich i nie wyrzucaj ich pozostałości w nowym miejscu.

Krzysztof Kalemba, botanik, zielarz i fitoterapeuta,
edukator w zakresie nauk przyrodniczych i wykorzystania dzikich roślin
w gospodarstwie domowym i kosmetyce.

Niewiele zostało takich rzek jak... *Pisa*

Koryto rzeki, Łaszki. Fot. Jowita Misztal - wszystkie

Jak podają różne źródła zaledwie ok. ¼ polskich rzek uchroniła się przed ingerencją człowieka. Ta niszczycielska działalność i niezbyt trafiony kierunek ratowania przed wielką wodą, nie zmieniła się nawet po wielkich powodziach takich jak ta z Wrocławia z 1997 roku. Po nagminnym prostowaniu koryt rzecznych, betonowaniu wałów, budowaniu sztucznych zbiorników wodnych, konstrukcjach piętrzących wodę i niezbyt spektakularnych efektach tych prac, tragedia nadal trwa ...

Bardzo trudno i przykro czyta się entuzjastyczne zapowiedzi przebudowy fragmentów Pisy. Ale jak to mogłoby być, żeby nie przepłynąć jachtem z krainy wielkich jezior mazurskich do Warszawy? Poziom wody za niski? Spiętrzymy wodę. Zbyt kręte koryto? Wyprostujemy. Z przerażeniem zaczęłam szukać informacji co też czeka Pisę. Rzekę w północno-wschodniej Polsce. Naturalną, nieprzekształconą i pełną życia. Swój począ-

tek bierze w jeziorze Roś, na Mazurach. Meandruje 80 km przez urocze krainy, takie jak Puszcza Piska i Równina Kurpiowska, by połączyć się z Narwią, na wysokości Nowogrodu w powiecie łomżyńskim, na Podlasiu. Nie miałam okazji podziwiać jej w całości, jednak kilkunastokilometrowe fragmenty sprawiły, że oddaję jej pokłon, za bogactwo i różnorodność życia jakiemu sprzyja na swych brzegach i w wodach. Jej nizinny charakter,

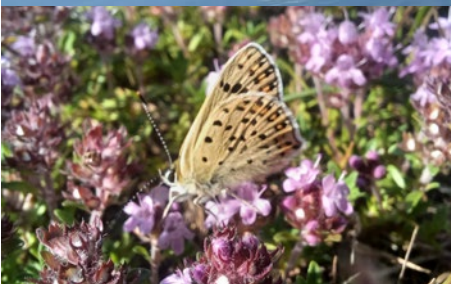
sprawia, że wije się w niezliczonych ilościach zakrętów, odcinając co jakiś czas starorzecze, które odtąd może gościć w swoich wodach mieszkańców, którzy wolą więcej spokoju i ciszy w swym otoczeniu. Piasek, który jest porywany z nurtem Pisy, zmienia ukształtowanie łach i wysepek znajdujących się w korycie. Łąd coraz bar-



Nadbrzeżna roślinność



Modraszek



Zmrocznik pazik

dziej poddaje się rzece, podcinając skarpy, obmywane niestrudzonym nurtem. W Pisie znajdziemy liczne bezkręgowce i ryby, takie jak okonie, bolenie, ukleje i wiele innych. Na przybrzeżnej roślinności polują owady, ważki dają początek kolejnym pokoleniom, składając jaja na obumarłych liściach strzałki wodnej. Na włosienicznikach odpoczywają drobne bezkręgowce, które dopiero co wyszły z tarapatów, przepływając się przez wodne wiry Pisy. Na niewielkich plażach widać efekty żerowania bobrów i odcisnięte ślady małych kielni. Na stromych skarpach swoje kolonie mają jaskółki brzegówki, gdzieś budują norki zimorodki. Patrząc nieco ponad lustro wody, zauważymy bociany białe kołujące nad lasem i żurawie, których lępkie wystają raz po raz znad wysokiej łąki. Siedząc dłuższą chwilę przy brzegu Pisy, czekając na zmianę aranżacji na nocną, możemy zauważyć młode piskliwce, które za dnia ukrywały się w gęstwinie szuwarów. Skoro świt sły-

chać śpiew dziwonii, wilg i skowronków z pobliskich łąk i pól. Na kolorowych brzegach, porośniętych łanami przytulii, goździków czy wonnej macierzanki, pojawiają się kózki, kraśniki, modraszki i ciekawe gąsienice zmroczników. Jednym słowem – bioróżnorodność. Ten kolorowy, pachnący i tajemniczy świat jeszcze istnieje... Czy naprawdę w dzisiejszym czasie wszystko musi należeć do człowieka? Oddajmy w końcu cześć przyrodzie i uszanujmy świat innych stworzeń, który jest wolny i doskonały... bez udziału ludzkiej ingerencji.

Jowita Misztal

ŹRÓDŁA:

Klub Gaja – zaadoptujrzeke.pl/animacja
 Koalicja Ratujmy Rzeki – ratujmyrzeke.pl
 Oko.press.pl – „Na Pisie i Narwi ma powstać szlak wodny. Za fantazję żeglarzy i polityków zapłaci przyroda”.
 WWF – straznicy.wwf.pl

Jesteśmy bardzo ciekawi Waszych wakacyjnych wypraw przyrodniczych! Zachęcamy do podzielenia się wrażeniami na łamach naszego kwartalnika. Czekamy na Wasze niezapomniane relacje i refleksje z przyrodniczych spacerów, wycieczek i wypraw terenowych! Propozycje artykułów można wysłać w dowolnym terminie na adres: kamila.grzesiak.kp@gmail.com. Będziemy publikować sukcesywnie. Podziel się wrażeniami i zainspiruj innych! Twoja relacja bądź zaproszenie w ciekawe przyrodniczo miejsca może stać się inspiracją do działania, refleksją nad życiem czy chociażby relaksem w „miłych okolicznościach przyrody”.



*Nadmiernie przycięte krzewy,
wygrabione liście spod krzewów.
Fot. Tomasz Kniola - wszystkie*

Nowe podejście do ochrony przyrody w **MIASTACH**

Zieleń miejską należy zacząć traktować jako przyrodę miejską – służącą nie tylko ludziom pragnącym intensywnej pielęgnacji, ale także ludziom nie podzielającym tego poglądu, chcącym doświadczyć dzikiej przyrody w mieście.

W miejscowościach przyroda niszczone lub zagrożona jest na wiele sposobów i zarówno władze miast, jak i ich mieszkańcy powinni przedsięwziąć środki, by te zagrożenia powstrzymać. Najbardziej rzucającym się w oczy (i uszy) aspektem jest zbyt intensywne koszenie trawników – zbyt wcześnie wiosną zaczynane i zbyt często powtarzane. To przede wszystkim niszczy kwiaty stanowiące pokarm dla owadów, w konsekwencji także ptaki tracą bazę pokarmową. Zwierzęta są także zabijane bezpośrednio. Zupełnie niepotrzebnie następuje spalanie ogromnych ilości paliwa, co powoduje emisje do atmosfery nie tylko znacznych ilości CO₂, ale także szkodliwych dla zdrowia zanieczyszczeń. Lekką ręką wydawane są na to publiczne pieniądze, rośnie efekt miejskiej wyspy ciepła (tzn. że temperatura w mieście jest wyższa niż na terenach pozamiejskich), spadają możliwości retencji wody przez glebę. Wspomnieć należy też o narażeniu ludzi na hałas pracujących kosiarek. Co otrzymujemy w efekcie? Pożółkły trawnik lub nawet miejscami nagą glebę, gdyż z powodu rzadkich opadów skoszony trawnik nie może się odbudować. Zwoleńnicy koszenia czują jednak zadowolenie z powodu poczucia „ujarzmienia nieporządku”.

Kolejnym aspektem jest nadmierne przycinanie drzew i krzewów. Korony drzew, nierzadko cięte przez niewykwalifikowane osoby, po zabiegach tych nie tylko zostają oszpecone, ale i zaczynają zapadać na choroby, które znacząco skracają ich żywotność. Tworzy się tzw. diabelski krąg prowadzący do śmierci drzewa, gdyż właśnie przycinanie konarów powoduje, że drzewa zaczynają zamierać i interwencyjnie lub zapobiegawczo należy te usychające lub zagrażające z powodu wypróchnień usuwać.

Krzewy z kolei są co kilka lat przycinane, by „pobudzić je” do wytworzenia nowych pędów lub do jeszcze intensywniejszego

W obliczu trwających poważnych globalnych kryzysów – klimatycznego i wielkiego wymierania zwierząt (w latach 1970-2016 liczba zwierząt na Ziemi spadła aż o około 68%) – konieczne jest pilne podjęcie wszelkich możliwych działań, by te negatywne skutki ludzkiej działalności zmniejszyć. Jednym z ważnych miejsc gdzie niszczenie przyrody i klimatu ma miejsce, są miasta wszelkiej wielkości. Tam skupia się znaczący udział ludności - w Polsce 60%, stanowią one nieco ponad 7% powierzchni Polski.



Łąka miejska powstała przez rzadkie koszenie trawnika, kwitną koniczyna różowa i nostryk żółty.

kwitnienia. Stare gałęzie nie są tolerowane. Niestety nie zauważa się, że właśnie w rozległych koronach krzewów, o dużym splecaniu starych gałęzi lubią gnieździć się ptaki – a w nowych prostych pędach takich możliwości jeszcze nie ma. Poza tym póki gałęzie nie odrosną – także ludzie mieszkańcy miast mają przez jakiś czas nieestetyczny widok kikutów po krzewach.

W miastach powszechnie dochodzi do niszczenia siedlisk gatunków chronionych w trakcie każdej kolejnej inwestycji budowlanej zamieniającej istniejącą dotychczas roślinność na nowy budynek. Każdy z nas słyszał o tzw. rozlewaniu się miast poprzez zabudowę domkami lub budynkami wielorodzinnymi na przylegające tereny. Paradoksalnie także tzw. rewitalizacje parków i terenów zarośniętych drzewami i krzewami, rewitalizacje stawów, wykonywane częstokroć z dofinansowaniem funduszy ochrony środowiska – niszczą sie-

dliska zwierząt. Zamiast „przywracania życia” mamy do czynienia z jego niszczeniem i ubożeniem. Parki są pozbawiane krzewów (by w krzewach nie kryli się „gwałciciele” lub „pijacy”), korony drzew mocno przycinane („by nie zagrażały”), obszary pokryte bylinami, liśćmi – zamieniane są na trawniki. Podobnie miejskie stawy pokryte różnorodną roślinnością w przybrzeżnej strefie wodnej, jak i lądowej – są w ramach rewitalizacji tej roślinności pozbawiane, a dno zamiast stopniowo przechodzącego od płycizny do coraz głębszego – staje się równogłębokie. Nowy zbiornik przypomina bardziej zbiornik przeciwpożarowy, o stromych, porośniętych trawą brzegach i dużej głębokości. Ptaki, owady i płazy strefy przybrzeżnej znikają.

Warto wymienić inne przypadki gdzie przyroda w mieście jest niszczone: - szyby, o które rozbijają się ptaki; - koty, które co roku zabijają dziesiątki milionów ptaków w Polsce

i uchodzą za pierwszą antropogeniczną przyczynę ich śmiertelności; - zamykanie otworów i szczelin będących siedliskami ptaków i nietoperzy w trakcie termomodernizacji i remontów fasad budynków; - intensywne ogrodnictwo miejskie, które nie toleruje dzikości, ale zamienia ją na formy uporządkowane; - rzeki różnych wielkości, o nie tylko koszonych dolinach i obudowywanych korytach, ale na których doliny coraz bardziej wkracza człowiek budując drogi rowerowe i piesze, knajpy, boiska, place zabaw, urządzenia do ćwiczeń itp.; - śmiertelność płazów na drogach.

Co powinniśmy zrobić, by powstrzymać lub spowolnić dotychczasowe praktyki niszczenia przyrody w mieście?

Zieleń miejską należy zacząć traktować jako przyrodę miejską – służącą nie tylko ludziom pragnącym jej intensywnej pielęgnacji, ale także ludziom nie podzielającym tego poglądu, chcącym doświadczyć dzikiej przyrody w mieście. To działanie służyłoby

także miejskim zwierzętom. Należy wprowadzić trójstrefowość użytkowania zieleni miejskiej – na poziomie miasta, dzielnicy, parku, zieleńca. W każdym z tych obszarów powinna istnieć: A) Strefa Przyrody – na ogół najcenniejszy przyrodniczo fragment, gdzie nie ma pielęgnacji, w tym przycinania i usuwania roślin, grabienia liści, a jedynie usuwanie ewentualnych śmieci; warto umieścić tabliczkę ostrzegającą, że w tej strefie pierwszeństwo ma przyroda i może spaść konar z drzewa; to jest minirezerwat dla zwierząt; powinien stanowić min. 10-30% każdego obszaru zieleni miejskiej; B) Strefa ekstensywna – dopuszczona jest rzadka pielęgnacja: trawniki koszone raz do maksymalnie dwóch razy w roku, najlepiej w układzie mozaikowym, by nigdy naraz cała powierzchnia nie była skoszona; przycinanie drzew – jedynie w razie konieczności potwierdzonej przez specjalistę, przycinanie krzewów – brak lub rzadkie, nigdy „aż do ziemi”; min. 30-60% każdego obszaru zieleni miejskiej. Warto dodać, że rzadkie przycinanie miejskich trawników umożliwi wykształcenie się

Staw w parku z obetonowanymi brzegami i wygrabionymi do nagiej gleby liśćmi.





Usunięte bez zezwolenia RDOŚ siedliska ptaków chronionych zamieszkujących drzewa i krzewy.

tw. łąk miejskich – pokrytych różnorodnymi gatunkami kwiatów, które cieszą ludzkie oko i stanowią źródło pokarmu dla owadów; C) Strefa intensywna – użytkowanie takie jak dotychczas było powszechne, a więc trawniki koszone często, co jakiś czas „odmładzanie” krzewów; drzewa – dopuszczone przycinane, lecz jedynie pod nadzorem specjalisty arborysty; maks. 30% powierzchni zieleni miejskiej. Należy jednak dążyć do zaprzestania intensywnego przycinania krzewów (tj. nie ciąć ponad 30% naturalnej objętości korony krzewu).

Zwłaszcza w strefie A i B zaleca się pozostawiać martwe drzewa, stojące (strefa A), jak i leżące (strefa A i B). Zamiast jak dotychczas wygrabiwać liście spod krzewów i drzew – zaleca się pozostawiać je pod nimi przez cały rok. Dzięki temu biogeny z rozkładających się liści wrócą do gleby, liście stanowią też pokarm i miejsce zimowania zwierząt (ssaki, płazy, gady, owady); składując je zamiast wywożąc oszczędza się także paliwo i pieniądze. Każde dorosłe drzewo w mieście jest ogromnym klimatyzatorem (para

wodna transpirowana z liści pochłania energię cieplną z otoczenia) i chociażby dlatego jest zbyt cenne, by je bez rozważenia przycinać. Dlatego urzędy miast i zarządcy terenu powinni mieć obowiązek powoływać eksperta dendrologa lub arbotystę, który oceni czy dane drzewo zagraża bezpieczeństwu i czy powinno się w tym celu ograniczyć objętość jego korony. Powinien być prowadzony i dostępny dla każdego do wglądu oparty o GIS rejestr drzew w mieście. W tym celu każde drzewo powinno mieć numer przyczepiony do pnia i w szybki sposób online powinno być możliwe sprawdzenie w jakim jest ono stanie zdrowotnym, czy są zalecenia pielęgnacyjne, czy ktoś wnioskuje o jego wycięcie etc.

Chronionymi prawnie siedliskami zwierząt w mieście są wszelkie obszary pokryte roślinnością, im starszą i bardziej różnorodną – tym więcej siedlisk zwierząt jest na tym terenie. Siedliskiem gatunku chronionego np. ptaka lub płaza jest jego „obszar występowania (...) w ciągu całego życia lub w dowolnym stadium ich rozwoju”, i może

to być jego „obszarem rozrodu, wychowu młodych, odpoczynku, migracji lub żerowania”. Dlatego przed niszczeniem tej roślinności powinno się wykonywać ekspertyzy przyrodnicze i wnioskować do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o zezwolenie na ich zniszczenie. Dotychczas częstokroć odbywało się to z pominięciem tej procedury. Przestrzeganie tego zalecenia umożliwi pewien wpływ specjalisty przyrodnika na proces pochłaniania obszarów pokrytych roślinnością przez kolejne budynki, budowle, ulice, ale i... wyżej wspomniane rewitalizacje.

Ważnym aspektem są nasadzenia kompensacyjne w zamian za wycinane drzewa i krzewy oraz nasadzenia towarzyszące zabudowie. Urzędy powinny w znacznie większym stopniu kierować się zasadą: po pierwsze preferować gatunki rodzime drzew i krzewów, w drugiej kolejności gatunki rodzime w odmianie ogrodowej. Gatunki obce nieinwazyjne powinny być sadzone wyjątkowo, a obce inwazyjne – wcale.

Każdy z nas może w ramach swoich dzia-

łań prywatnych lub naciskając na lokalne władze np. miasta, zarząd osiedla – wpływać na zmniejszenie się kryzysu klimatycznego i wymierania zwierząt. Warto działać, gdyż coraz więcej ludzi, w tym decydentów, jest świadomych tych zagrożeń i spotykają się one z akceptacją.

Tomasz Kniola



Stworzyliśmy w Boćku miejsce, żebyście mogli podzielić się, pochwalić swoim doświadczeniem, a co najważniejsze zainspirować innych do działań na rzecz ochrony dzikiej przyrody! Z przyjemnością będziemy promować takie działania na łamach naszego kwartalnika.

**Zapraszamy do współpracy:
kamila.grzesiak.kp@gmail.com**



„Rewitalizacja” stawu - zniszczono spontaniczną roślinność nadbrzeżną i zastąpiono ją czarną folią i sztucznymi nasadzeniami.



Wolontariat **Dołącz do projektu**

Chcesz mieć **realny wpływ na zachowanie dzikiej przyrody?**

Czujesz przyjemność z nauki i podejmowania **wyjątkowych wyzwań?**

ZAPRASZAMY

do wzięcia udziału w monitoringu niepylaka apollo! Twoje zaangażowanie będzie polegać na obserwowaniu dorosłych osobników tego zagrożonego gatunku motyla, analizowaniu ich zachowań oraz ich zdolności do rozprzestrzeniania się.

Poszukujemy osób, które w sezonie 2024 mają ochotę spędzić trochę czasu na łonie natury, wspierać naszą hodowlę w Uniemyślu, oraz uczestniczyć w działaniach edukacyjnych.

Napisz do nas i razem działajmy na rzecz ochrony niepylaka!

lifepollo2020@gmail.com



LIFE Apollo2020 (LIFE20 NAT/PL/000151) has received funding from the LIFE Programme of the European Union, and from the National Fund for Environmental Protection and Water Management (in Poland).



LIFE Apollo2020



Wolontariat **Dlaczego warto do nas dołączyć?**

- Twój udział przyczyni się do ochrony środowiska naturalnego.
- Weźmiesz udział w szkoleniu, rozszerzysz swoją wiedzę i zdobędziesz nowe umiejętności.
- Będziesz współpracować z profesjonalistami ds. ochrony przyrody.
- Otrzymasz możliwość wejścia do miejsc niedostępnych dla innych.
- Poznasz innych pasjonatów natury i rozwiniesz swoje zainteresowania.
- To cenne doświadczenie może otworzyć przed Tobą nowe możliwości w przyszłości.
- Aktywność w projekcie będzie nie tylko pożyteczna i satysfakcjonująca, ale także przyjemna.
- Spędzisz czas w malowniczym i bogatym przyrodniczo otoczeniu.

Nie potrzebujesz specjalistycznego wykształcenia, wystarczy chęć do działania i pasja do ochrony przyrody. Gwarantujemy różnorodną, wzbogacającą pracę w świetnym zespole, który pozwoli Ci rozwijać się i czerpać radość ze wspólnego wysiłku na rzecz ochrony niepylaka apollo.



NAPISZ DO NAS

lifepollo2020@gmail.com



LIFE Apollo2020





Fot. Piotr Firlej

Wydawnictwo Klubu Przyrodników
Owczary 17, 69-113 Górzycyca, tel. 694 206 670
e-mail: klub.przyrodnikow.kp@gmail.com, www.kp.org.pl
Redakcja: Kamila Grzesiak (redaktor naczelny), Hanna Garczyńska, Tomasz Krzyśków
Skład: Barbara Rynkiewicz
Archiwalne zeszyty Bočka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:
<http://www.kp.org.pl/pl/wydawnictwo/bociek>